

PRENUMERATA:

Rocznie 24 mrk.
półrocznie . . . 12 mrk.
kwartalnie . . . 6 mrk.
miesięcznie . . . 2 mrk.
wraz z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologja . . . 75 fen.
Reklamy 70 fen.
Zwyczajne (5 szpali) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wiersz. Najmniej 50 fen.



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ“
ul. Przejazd 8.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od g. 9-ej do 8-ej
codziennie, w wigilje świąt
do 10 wieczór.

Łódź, Poniedziałek, 4 Lutego 1918 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 35.

DRUGA LOTERIA KLASYCZNA

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych.

23,500 zasadniczych losów, na które pada połowa t.j. 11,750 wygranych i 10 premii.

Opłata za cały los 24 marki.

GŁÓWNA WYGRANA 350,000 Mk. i wiele innych.

na ogólną sumę **2,705,700 Mk.**

Ciąg nienie I klasy 21 i 22 lutego 1918 r. Zarząd: Warszawa, Królewska 23
Reprezentacja na Łódź i okolice: STANISŁAW LIPSKI, PIOTRKOWSKA Nr. 10.

Mając powierzoną sobie reprezentację Loterii Klasycznej na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych na Łódź i okolice, podaję do wiadomości pp. kolektorów i subkolektorów, że mogą otrzymywać u mnie losy na warunkach oficjalnych Zarządu loterii.

Stanisław Lipksi, Łódź, Piotrkowska 10.

KOLEKTORZY

czytelnicy ogłoszenie
firmy E. LICHTENSTEIN i S-ka
na str. ostatniej.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 3-go lutego. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

front wojsk generała marszałka polnego
Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na froncie flandryjskim w godzinach popołudniowych między lasem Houthousterskim i Lys doszło do ożywionej walki artylerji.

Również w okolicy Lens, po obydwóch stronach Scarpe i na zachód od Cambrai, ożywia się chwilowo działalność ogniowa. Pod Monchy odparto silny atak wywiadowczy anglików.

Front niemieckiego następcy Tronu.

W okolicy kanału Oise — Aisne pozostawili w naszym ręku francuzi jeńców w trakcie nieudanego przedsięwzięcia przeciwko nam skierowanego. Wzdłuż Ailette, w okolicy Reims, na wzgórzach Mozy i obok Hartmannoweiler wzmożona działalność artylerji. Nasza piechota przyprowadziła z wywiadów na wschodnim brzegu Mozy i na północ od Badouville kilka jeńców.

Włoski teren walk.

Ożywiona walka ogniowa na płaskowzgórzu Asiago.

Z innych placów boju — nic nowego.

Pierwszy General-kwarczmistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 3-go lutego. (Urzędowo)

Na wzgórzach Siedmiu Gmin utrzymuje się ożywiona działalność artylerji.

Szef sztabu generalnego

Nowi feldmarszałkowie.

Wiedeń 3 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz mianował generała-pułkownika von Böhm-Ermolliego i Boroewica feldmarszałkami.

Stronnictwa ukraińskie.

W „Berliner Tageblattcie“, dr. Leo Lederer, pomieszcza rozmowę swą z Andrzejem Żukiem, prezesem „Związku wolności Ukrainy“. Dzielnik ten uważa, że prędzej czy później Rosja i republika ukraińska zawrą pokój z państwami centralnymi. Widzi on przeciwności między interesami Petersburga i Kijowa. Petersburg dąży do rozwiązania zagadnień socjalnych, Kijów stawia sobie do osiągnięcia w tej wojnie wielkie cele narodowe.

O przesiedle ministerów ukraińskich, Winniczenko, mówi on, że należy on do partji socjal-demokratycznej. W gabinecie jego stronnictwami tej partji są: minister wojny, Petijura, minister sprawiedliwości — Tkaczenko, minister robót publicznych — adwokat Porsz, minister oświaty — Stechenko i minister rolnictwa — Martos.

Winniczenko jest umiarkowanym socjalistą. Jego oportunizm przechylił szalę, dając możność uczestniczenia polakom i żydom w Radzie ukraińskiej. Należy do niej 792 członków. Z tej liczby tylko 20 wyznaje zasady polityczne mieszczaństwa. Tem niemniej jednak wszystkie ugrupowania stoją zgodnie przy tezie wolności Ukrainy, jako osobnej jednostki państwowej, któraby jednak z Rosją znajdowała się w stosunkach federacyjnych.

P. Żuk myśli swoją tak wypowiada: „Wszystkie stronnictwa ukraińskie stoją na stanowisku państwowej suwerenności ludu ukraińskiego: Socjal-demokracja i socjalistyczni federaliści pragną, żeby Ukraina pozostała w związku federacyjnym z Rosją, co zresztą było wypowiedziane już wyraźnie w Brześciu Litewskim. Socjal-rewolucjoniści, nacjoniści i „Związek państwowości ukraińskiej“ nie mieliby nic przeciwko zupełnemu oddzieleniu Ukrainy od Rosji. Stronnictwa te jednak są za wolnym związkiem (?) Ukrainy z wszystkimi państwami sąsiedzkimi i narodami. Stronnictwa narodowych mniejszości, szczególnie rosyjscy mniejszowicy i żydowski Bund, opierają się niepodległości państwowej ukraińskiej.“

W gabinecie Winniczenki sprawy polskie reprezentuje p. Mickiewicz, sprawy wielko-rosyjskie — Odyniec, a żydów — Silberbrandt.

Władze niemieckie i austriacko-węgierskie zawiadomiły Radę regencyjną, że nie mają przeciwko wprowadzeniu w życie ustawy o Radzie stanu.

Dekret, ogłaszający powołanie Rady stanu, ukazał się w przyszłym tygodniu w pierwszym numerze gazety urzędowej p. t. „Monitor polski“.

Jednocześnie z dekretem ma się ukazać odezwa Rady regencyjnej do obywateli, wzywająca do wyborów do Rady Stanu.

Na jednym z ostatnich posiedzeń rady ministrów uchwalono zwrócić się do instytucji finansowych i przemysłowych z ankietą w sprawie przyszłej waluty w Królestwie Polskiem.

Na ostatnim posiedzeniu rozpoznano szereg drobnych spraw, dotyczących między innymi unormowania wysokości djeł urzędników i zwrotu kosztów podróży.

Kronika polityczna.

Pragnienie p. Joffe.

Do „Berliner Zeitung“ donoszą z Petersburga:

Delegacja rosyjska skierowała do hr. Czernina prośbę o pozwolenie jej udania się do Wiednia, w celu podjęcia rokowań z socjalistami austriacko-węgierskimi. Odpowiedź hr. Czernina dotychczas nie nadeszła.

Porzucenie pracy uważa rząd bolszewicki za zdradę stanu.

Jak donosi „Dień“, rząd bolszewicki ogłosił dekret, na mocy którego porzucenie pracy w przedsiębiorstwach państwowych równać się ma zdradzie stanu.

Oświadczenie Lenina.

Według wiadomości podanej w gazecie „Wieczernij Zwon“, na poufnym posiedzeniu komisji do spraw demobilizacji wojskowej, Lenin wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, iż będzie może trzeba powstrzymać demobilizację i gotować się do wojny, jeżeli Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie przyjmą bolszewickich warunków pokoju.

Wobec tego komisja podała do rozpatrzenia sprawę obrony Petersburga i ratowania ciężkiej artylerji rosyjskiej, znajdującej się na froncie północnym.

Generał Erdelli formuje nową armję.

Według ostatnich informacji, nadesłanych z Petersburga do Stokholmu, były dowódca 8-ej armji generał Erdelli, obecnie formuje nad Donem specjalny korpus oficerski z oficerów, którzy ze wszystkich stron przybywają nad Don.

Generałowi Erdelli'emu pomaga w pracy Denikin i inni bychowscy więźniowie.

Rosjanie wybierają się do Wiednia.

Agencja Radio dowiaduje się z Petersburga, że delegacja rosyjska w Brześciu Litewskim zwróciła się do hr. Czernina z prośbą, by mógł udać się do Wiednia, celem porozumienia się z przedstawicielami socjal-demokracji austriackiej. Odpowiedz dotąd nie nastąpiła.

Gromadne aresztowania socjalistów.

Tak zw. „bataljon śmierci“, który utrzymywał stosunki z prawicą socjalistów rewolucjonistów, aresztowano gromadnie w koszarach twierdzy petropawłowskiej.

Aresztowano również wszystkich członków organizacji socjalistyczno-rewolucyjnej. W lokalu organizacji tej znaleziono bomby i kompromitujące dokumenty.

Dalsze aresztowanie oficerów polskich.

Przez Kopenhagę donoszą z Petersburga:

Związek wojskowych polaków 2-ej armji przesłał ostry protest przeciwko rozkazom wodza naczelnego, Krylenki, co do wojska polskiego.

W odpowiedzi na to z rozkazu Krylenki aresztowano przedstawicieli Związku wojskowych polaków, Szprenglewskiego i Aleksandrowicza. Z. W. P. frontu zachodniego wskutek tego przesłał protest do kwatery głównej, w którym wyraża oburzenie z powodu gwałtów nad przedstawicielami Z. W. P. z wyboru, którzy nie popełnili żadnego wykroczenia a jedynie wystąpili w obronie interesów żołnierzy polaków.

Z ruchu strajkowego w Niemczech.

Z Kolonii donoszą 3 lutego.

Na dzisiejszym zebraniu strajkujących postanowiono z dniem jutrzejszym powrócić do pracy. Uprzednio jednak wybrany specjalny komitet przedłożył żądania strajkujących prezydentowi rządowemu Kolonii oraz nadburmistrzowi miasta. Obydwaj panowie przyrzekli, iż żądania prześlą do Berlina.

Polacy w armii rosyjskiej.

W „Kurjerze Polskim“ czytamy:

„Ludność Królestwa dostarczała do armii rosyjskiej w latach 1905 — 1912 rocznie mniej więcej 40,000 rekrutów, wybranych z pośród 90,000 — 108,000 wzywanych zwykle do stawienia się popisowych. Po zaprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej, w szeregach armii rosyjskiej znajdowało się zatem stale 120,000 Polaków z Królestwa, którzy stanowili w niej, mniej więcej, jedną dziesiątą jej ogólnego stanu pokojowego. W roku 1914 kontyngens Królestwa podwyższono do 53,000 ludzi. W czasie wojen Rosji cyfry te powiększało powołanie rezerwistów, wcielanych w dość oryginalny sposób do oddziałów, konsystujących w Królestwie. Tak naprz. w czasie wojny rosyjsko-japońskiej rezerwistów z południowej części Królestwa wcielono do konsystujących na nas dywizji strzelców. W ten sposób powstał 2 korpus strzelców, liczący w swym składzie do 70 proc. Polaków. Korpus ten przyszedł na teatr wojny w czasie boju nad Sacht. Brał udział w bitwie pod Sandepa, gdzie wyróżnił się męstwem, ale stracił do 50 proc. swego składu. Tak samo w początku wojny obecnej rezerwistów z Królestwa wcielono do pułków, konsystujących tutaj i wysłano w Lubelskie. Brały one tam udział w krwawej bitwie pod Kraśnikiem, bitwie, wyjątkowo dla Polaków bratobójczej, gdyż po stronie austriackiej walczyły w niej mężne pułki galicyjskie. Rekrutów, wybranych w Królestwie, bardzo wyjątkowo tylko przydzielano do oddziałów, stojących załoga na miejscu. — Z rekrutów wybierano najpierw kandydatów do oddziałów technicznych, oraz artylerji i jazdy. Do oddziałów technicznych Polaków brano naogół bardzo niechętnie i w małej ilości. Natomiast do jazdy przydzielano ich bardzo licznie, nie pozostawiając jednak i w tym wypadku w Królestwie, ale nie wysyłając zbyt daleko na wschód. Już w kijowskim okręgu wojennym można było spotykać pułki jazdy, liczące do 80 proc. żołnierzy Polaków. W okolicach Moskwy znajdowały się np. zakłady ujeżdżania koni dla jazdy, w których wszyscy prawie żołnierze byli Polakami. Dość licznie rekrutów z Królestwa przydzielano także do gwardji. Decydował o tem wzrost i wygląd fizyczny naszych rekrutów.

O ile chodzi o piechotę armii rosyjskiej, t. j. o broń, w której służyła przeważnie część rekrutów z Królestwa, to w stosunku do nich trzymano się następujących zasad: 1) aby nie przydzielać ich do pułków, konsystujących przed linią Dniepru; 2) aby za Dnieprem nie przydzielać ich w ilości większej ponad 5 proc.; 3) aby dopiero od linii Moskwa, Charków, Kremieńczug, dawać ich w ilości do 25 proc.; 4) aby przeważnie przydzielać ich do pułków, konsystujących w Syberji zachodniej i Turkiestanie, gdzie ilość żołnierzy z Królestwa dochodziła do 50 proc.

Zasady te przeprowadzano systematycznie i celowo, co dowodzi najwyraźniej, iż istniały w tej sprawie wyraźne i ustalone instrukcje ministerstwa wojny. Dodajmy, że w pułkach piechoty, konsystujących na zachód od Dniepru, ogólna liczba oficerów Polaków nie mogła przewyższać 5 proc., że w każdym pułku co najwyżej jeden Polak mógł być sztaboficerem, a z 16 komendantów kompanji zaledwie 2-eh. Dzięki temu, starzy kapitanowie Polacy szkali latami na kompanje, widząc, jak zeh przecięgają młodszy sztabowo koleday Rosjanie.

Rzucono całkowicie w obce sobie otoczenie na przeciąg lat trzech, żołnierz Polak podlegał tam szeregowi wpływów, obliczonych na to, ażeby odciąć go całkowicie od związku z narodem i wychować odpowiednio do zamiarów polityki rosyjskiej. Nie wolno mu było nigdy nazywać się Polakiem; służbowo był tylko „katolikiem“. W niektórych korpusach komendant wydał zupełnie formalne zakazy mówienia po polsku, motywując je potrzebą szybkiego nauzenia rekrutów języka rosyjskiego. Starano się następnie usilnie to, aby żołnierze-Polaków odciąć od wszelkiego związku z miejscowymi kolo-

niami polskimi; w tym celu np. prowadzono ich do kościołów katolickich (w dodatku zawsze w oddziałach zwartych) na najwcześniejsze msze, na których najmniej bywało publiczności.

Wiadze wojskowe wreszcie zorganizowały duszpasterstwo katolickie w ten sposób, że na cały korpus istniał zaledwie jeden kapelan katolicki (uposażony resztą materialnie wcale nienajgorzej), który zaledwie mógł podać spowiedzi wielkanocnej. O ile zatem w danym mieście nie było kolonii polskiej i kościoła katolickiego, żołnierze-Polacy pozbawieni byli całkowicie opieki duchowej swego wyznania. Można sobie wyobrazić, jak taki stan rzeczy działał na naszych młodych chłopców wiejskich.

Ponieważ żołnierze-Polacy, w porównaniu do Rosjan, odznaczali się większą pojętnością i systematycznością, przydzielano ich dość licznie do szkół kompanijnych i awansowano potem na podoficerów. W szkołach tych wywierano na nich czasami pewien nacisk o przechodzenie na schizmę (choć nie tak silny, jak na oficerów, których demoralizowano w tym kierunku bardzo wydawnie, wyszukując ich uposiedzenie służbowe), łudząc ich widokami kariery. Jak wiadomo, armja rosyjska nie odznaczała się zbyt dużą troską o wychowanie żołnierza, jedyną jednak robiono systematycznie i celowo, choć przy pomocy środków dość pierwotnych: a mianowicie budzone w żołnierzu kult dynastji i siły Rosji i te rzeczy zostawały w duszy żołnierza, działały nań bardzo długo także po okresie służby w wojsku. Zdawałoby się nieraz, że nasze usiłowania oświatowe wykształcały nam włościanina; przeoczałiamy natomiast, że w rzeczywistości kształci go służba w armji rosyjskiej. Inaczej reszta być nie mogło. W każdym państwie armja jest nie tylko narzędziem obrony i rozwoju zewnętrznego, ale szkołą uzupełniająca, dająca pojęcie na szerokie warstwy ludu. Nie posiadając wojska własnego, masielibyśmy ponosić pedagogiczne konsekwencje służby chłopca naszego w wojsku rosyjskiem“.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Ustąpienie gubernatora.

„Deutsche Warsch. Zeitung“ donosi, że rozporządzeniem cesarskim z dn. 29 stycznia 1918 r., generał piechoty v. Etdorf, cofnięty został ze stanowiska gubernatora warszawskiego i obdarzony orderem Orła Czerwonego i klasy z wieńcem dębowym i mieczami.

Następcą mianowany jest generał-porucznik v. Kehler, dotychczasowy dowódca 36 dywizji piechoty.

Obwieszczenia.

Rozporządzeniem Ces. Niem. Gubernatorstwa w Warszawie z dnia 21/24, wzgl. 31 stycznia 1918 roku, skazano na mocy §§ 1 i 2 ustawy generał-gubernatorstwa z dnia 20 kwietnia 1917 r., dotyczącej ochrony interesów wojskowych w przedsiębiorstwach przemysłowych

82 robotników przy wodociągach i 42 członków miejskiej straży ogniowej na 6 miesięcy więzienia, ponieważ 14, względnie 16 stycznia 1918 r., bez kontraktowego wypowiedzenia i bez względu na miarodajne dla ukończenia zajęcia przepisy, porzucili wspólnie pracę przy wodociągach, względnie przy straży ogniowej a więc przy militarne ważnych przedsiębiorstwach.

Wykonanie wyroku narazie odroczone, ponieważ skazani bezzwłocznie podjęli znów pracę.

Poświęcenie „domu akademickiego“.

W Warszawie odbyło się poświęcenie „domu akademickiego“ mieszczącego się przy ul. Żorawiej № 15.

Ceremonji dokonał i następnie wygłosił przemowę ks. Szlagowski. Przemawiał również prof. L. Krysiński i inni. W imieniu domu dziękowała studentka med. p. Aniela Mikolejtówna, która również skreśliła dzieje projektu i trudności, które stawały na drodze do jego urzeczywistnienia.

Nagły zgon przy ślubie.

W „Dzienniku Narodowym“ czytamy: Dnia 28 stycznia, w kościele parafjalnym w Gumulinie podczas Mszy św. miejscowy ks. proboszcz udzielał sakramentu małżeńskiego Łukaszowi Gajdzie, wdowcowi 66-letniemu i Wiktorji Dryzdek, wdowie, lat 68. Kiedy ksiądz proboszcz kończył ceremonję ślubu, Wiktorja, niedoszła żona Gajdy, przechyliła się nagle w stronę

pana młodego, upadła i życie zakończyła w kościele przed wielkim ołtarzem. S. p. Wiktorja Dryzdek, obecnie Gajda, zamieszkała we wsi Zachty, teje parafji, miała dwóch mężów: I-go Kosacha, II-go Dryzdek a III-go miała się nazywać Gajda.

Defraudacja w krakowskiej kasie miejskiej.

Kraków pozostaje pod wrażeniem sensacyjnej defraudacji, popełnionej w kasie miejskiej.

Sprawcą kradzieży jest osadzony już pod kluczem kasjer miejski Józef Onyszkiewicz, administrator dóbr ś. p. hr. Michałowskiej.

Onyszkiewicz do winy się przyznał, oświadczając, że administrując przez długie lata majątkiem wspomnianej hrabiny, w chwili skonu teje miał deficyt, wynoszący do 200 tys. koron, który pokrywał z funduszu kasy miejskiej.

Defraudacja przez dłuższy czas nie została ujawniona tylko dzięki temu, że defraudant cieszył się zaufaniem kolegi swego, kontrolera kasowego Bogatyńskiego, który winien codziennie sprawdzać książki szczegółowo, czego B. nie robił, nie żądając nigdy kwitów kasowych, ograniczając się do pobieżnego przeglądania pozycji.

Na ślad defraudacji wpadła komisja kontrolująca w dn. 31 ub. m.

Rewizja kasy trwa w dalszym ciągu, przyczem do chwili obecnej ustalono ściśle brak 276,000 koron.

Onyszkiewicz prowadził życie spokojne, nie widziano go nigdy w cukierni lub restauracji. Istnieje przypuszczenie, iż część zdefraudowanych pieniędzy ukrywał w bezpiecznym miejscu.

Poza Onyszkiewiczem aresztowano dwie jego przyjaciółki: 40-letnią Successmannowa, mężatkę i Bertę W.

Defraudant liczy lat 48.

O wychowanie estetyczne dziecka.

IV.

Najtrudnijszym zadaniem będzie tu jednak doprowadzenie dziecka do odczucia i pojęcia, że poza treścią i formą w dziele sztuki tkwi duch, idea, nastrój—coś co, nie daje się zobaczyć ani poznać, tylko odczuć. Musi tu już dziecko posiadać pewne przygotowanie estetyczne. A przygotowywać estetycznie można przedewszystkiem przez zwalczanie brzydoty w samem życiu, wygnawszy ją nie tylko ze świata marzeń, lecz i ze świata rzeczywistości ergo wszystko, co otacza dziecko winno być możliwie pięknem.

Harmonijne i piękne mieszkanie; miejsce, gdzie spędzamy znaczną część życia naszego, gdzie pracujemy i troszczymy, wywiera wpływ bardzo ważny na nasz rozwój estetyczny. Zastrzegam się, iż, mówiąc o mieszkaniu pięknem, nie mam na myśli bogatego, gdyż jest to powszechnie znana prawda, że piękna, może być najuboższa nawet rzeczywistość; tu chodzi o pewne urozmaicenie, które ma być wyrazem naszej indywidualności, odpowiadać ma własnym potrzebom i gustom.

Dusza właściciela winna brać udział przy wyborze i ustawianiu sprzętów; prostota i harmonja — to pierwszorzędne warunki w urządzaniu mieszkań. To też najpiękniejsze nawet przedmiotowe sprawa wrażenie nieestetyczne, męczy wzrok wpływa przygnębiająco.

Otoczenie się imitacjami, ludzenie świadome siebie i innych co do materiału i wartości przedmiotu, znamionuje nie tylko filistrę lub dorobkiewicza, lecz jest wprost nieuczciwym wykreśleniem przeciw dobrze pojętym dążeniom estetycznym.

Pokój dziecka, owo sanktuarjum, gdzie się ma hodować wiośniany kwiat duszy dziecięcej, gdzie pierwsze kołatanie serca budzą je do życia, gdzie przemysleć ma dużo, dużo przeżyć ta mała istotka, — niech będzie jasny i przestronny. I niechaj zabawka — to coś, co mocą swej wyobraźni ma dziecko ożywić, nie będzie szpetna.

Zwyczajny kasztan, lub drzewa kawałki stanowią zawsze miłą i ulubioną zabawkę, z której dziecko, w wyobraźni, robi najcudniejsze rzeczy.

Zabawki mechaniczne nie są wcale pożądane, nudzą one prędko dziecko, nie może ono z nich nic zrobić, nie znajduje materiału dla swej twórczości i kombinowania.

Książka obrazkowa musi odpowiadać wymaganiom prawdziwej sztuki i być stworzoną przez prawdziwego artystę, by



stać się mogła czynnikiem estetycznym. — Treść obrazków — to świat o'aczający, rzeczy znane, motywy ludzkie, zwierzęce i roślinne. Musi też mieć humor i charakterystyczność, gdyż dziecko wymaga żartu, śmiechu i dowcipu.

Kompozycja jasna, wyraźna i określona, jest tu niezbędnym warunkiem. Jakies subtelne połączenia barw zbyteczne są dla dzieci, których wzrok nie jest jeszcze dostatecznie wyćwiczonem.

Dziecko żyć chce życiem pełnem, śmieje się z całej duszy, krzyczy do ostatniego tchu. Półtony są w tym świecie nieznanne, sytuacje są proste, wdzięczne przez swą naturalną skończoność.

Zawieszanie zatem obrazków w pokoju dziecinnym i w szkole wpływa bardzo dotąd na rozwój estetyczny dziecka. Przyzwyczajają je uważać przedmioty sztuki za niezbędne składniki otoczenia; wywołują wzruszenia estetyczne treścią swą, wreszcie wpływają na rozwój fantazji, na umiejętność patrzenia, na rozszerzanie i pogłębianie obserwacji. Należy więc to, wśród którego obraca się i żyje dziecko, uczynić pięknem, aby nie budowało światów swojej fantazji i nie osiedlało się na nim marzenia w kształcie pospolitym i brzydkim.

Dążeniem estetycznym jest doprowadzenie coraz to szerszych mas do odczuwania piękna, dostępnego zrazu jedynie wybranym jednostkom. Niech sztuka stanie się udziałem tych wszystkich, którzy mają oczy do patrzenia i serce do odczuwania. Niech stanie się dobrem ogólnem ludzkości, to co rzeźwił ma znużanych i smutnych pocieszać.

Reforma estetyczna jest niezbędną potrzebą. Zaczniemy ją więc od dzieci, bo w nich nasze jutro, na nich budujemy nadzieje i marzenia nasze. W wychowaniu dziecka starajmy się o równomierny rozwój wszystkich uzdolnień jego dla osiągnięcia harmonijnego całokształtu człowieka.

W imię tego ideału kształmy w dzieciach zadatki estetyczne, obok strony moralnej i umysłowej, nie pomijając rzecz prostą i dzieci szerokich mas, a skutki tej metody będą więcej niż doniosłe.

Wł. S-jek.

Wiadomości bieżące.

— Nowy biskup lubelski.

Jak się dowiadujemy ks. kanonik Marjan Fulman, proboszcz parafji św. Zygmunta w Częstochowie, został mianowany biskupem lubelskim.

Podobno konsekracja odbyć się ma na Jasnej Górze. Sufraganiem mianowany został ks. kanonik Jełowicki ze Solca (Warszawa).

— Różnorodność gustów.

O tem, jak różni się gust Łódzkiej publiczności od gustu Warszawskiej świadczy wymownie przyjęcie „Konstytucji“ Bolesława Górczyńskiego, która doczekała się srebrnych godów na scenie teatru Rozmaitości, wobec wypełnionej do ostatniego miejsca sali.

„Zdawałoby się, pisze „Przegląd Poranny“, że zainteresowanie sztuką, zamiast słabnąć, rośnie z każdym przedstawieniem. Jest to żywy dowód, że sztuka, której motywy, treść i figury wprost palpitują życiem i prawdą, może liczyć zawsze na trwałe powodzenie. Mało jest sztuk tak rdzennie polskich, a mówiąc jeszcze ściślej, tak na wskroś warszawskich, jak „Konstytucja“. Komedje w tym rodzaju i stylu

najsilniej trafiają do zmysłu i umysłu, a zarazem najlepiej bywają grane, bo są odczute i zrozumiane bezpośrednio tak przez widza, jak przez artystów."

Tymczasem łódzkiej publiczności teatralnej „Konstytucja” nie przemówiła do duszy a nawet prasa łódzka, za wyjątkiem „Gazety Łódzkiej”, odniosła się do ostatniej sztuki Gorkyńskiego nie życzliwie, upatrując w niej tylko wady, nie dostrzegając natomiast prawie żadnych zalet.

— Loteria na rzecz Tow. Kul. Gów.

W d. 21 i 22 lutego r. b. rozpocznie się ciągnięcie I-ej klasy 2-ej loterii klasycznej na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych.

Losy tej 2-ej loterii cieszą się dużym powodzeniem, ze względu na sympatyczne cele instytucji, utrzymywanych z dochodu loterii. W instytucjach subsydjowanych otrzymuje wykształcenie ogólne i zawodowe przeszło 9000 osób.

— O państwowej organizacji reasekuracji.

Ukazała się na pulkach księgarskich broszura dr. fil. Kazimierza Horowicza, traktująca „O państwowej organizacji ubezpieczenia (reasekuracji)”. Autor w krótkim rysie rzucił nową myśl prowadzenia przez państwo reasekuracji.

Krótką ale treściwą pracę możemy polecić interesującym się sprawą ubezpieczeń.

— Z Tow. Lekarskiego

W środę 6 b. m. o g. 7-ej odbędzie się posiedzenie Tow. Lekarskiego z porządkiem dziennym nsp.: odczyt — o leczeniu chorób umysłowych nuceiniane sodu.

— Kontrola patentów nauczycielskich.

Od czwartku ubiegłego, inspekcja szkolna dokonywa kontroli dyplomów wszystkich nauczycieli i nauczycielek, zajętych w miejskich szkołach ludowych. (*)

— Z wydziału węglowego.

(*) Wydział węglowy przy Sekcji Zaprojektowania Miasta otworzył specjalny wydział przy okienku № 3, gdzie można poczynić różne poprawki względem wydawania kart węglowych, ilości zajmowanych pokoi i t. d.

— Sprzedaż maki pszennej.

(*) Od dnia dzisiejszego centrala maki sprzedaje w sklepach detalicznej sprzedaży na nowe karty zamiast maki żytniej pszenną po 1/2 funta na dwa tygodnie.

Sprzedaż maki pszennej odbywa się do 18 b. m.

— Z komisji pracy.

(*) Na ostatnim posiedzeniu komisji pracy pod przewodnictwem radnego Kalkanke rozważano projekt utworzenia kasy chorych, dostarczanej do magistratu, dla robotników miejskich.

Postanowiono rozpatrzenie powyższego projektu ostatecznie rozważyć na następnym posiedzeniu i powziąć w tej kwestii rezolucję.

— Ze straży ogn. ochot.

W wtorek dnia 5-go lut-go o godz. 7-ej wiecz. ćwiczenie sygnałowe 3-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— Zaprowiantowanie tanich kuchni.

Komitet tanich kuchni postanowił utworzyć specjalną komisję prowiantową, która by miała na celu zaprowiantowanie tanich kuchni i urządzenie składu prowiantów wyłącznie dla tanich kuchni, aby nie być zależną od Sekcji Zaprowiantowania miasta. (*)

— Etyaty gminy żyd.

Komisja składająca się z 27 osób dla zatwierdzenia etatu gminnego już ukończyła swą pracę.

Nalożono duże sumy na spekulantów. Największa suma dla płatników etatowych w r. 1913-14 wyniosła 1,200 rb., 1915-16 — 1,300 rb., 1917-18 — 3,000 mk.

Na rok 1918 nalożono 413,693 mk. (*)

— Koncert prof. Melcera w Łodzi.

Jak nas informują, w pierwszych dniach marca odbędzie się w Łodzi koncert prof. H. Melcera poświęcony wyłącznie utworom Chopina.

Prof. Henryk Melcer odbył w grudniu r. ub. i styczniu r. b. w większych miastach galicyjskich tournée artystyczne.

O występach znakomitego artysty pisze krakowski „Naprzód” z dnia 24 stycznia r. b.: „Prof. Melcer wykonał wielki program koncertu szopenowskiego, wykonał wspaniale, zdobywając ogromne powodzenie. Jest on wybit-

nym szopenistą, nie wpada w czułośćkość, w nadzbyt wielki liryzm, tak często u nas praktykowany, pojmuje Szopena po bohatersku, wydobywając na pierwszy plan tragiczne nuty tej muzyki. Władzie nacisk na silne męskie akcenty polskiego mistrza.

Melcer z wielką miarą i rzadkim smakiem umie, odtwarzając Szopena, budować logicznie swą interpretację, a przytem nie pozabawia się tych romantycznych wybuchów, w jakie obfituje muza Szopena. Gra prof. Melcera, pełna rzutów bardzo śmiałych, gra nacechowana najrzetelniejszym przejęciem i rozmachem, pełna jasnej prostoty i dojrzałej siły, porwała słuchaczy szczególnie zapelniającą salę „Sokoła”. Artystę zmuszono do powtarzania niektórych kompozycji w czasie programu, po koncercie zaś nie chciano puścić z estrady.

Dawno już nie słyszeliśmy tak dobrej a zarazem tak polskiej muzyki!”

— Przygotowania dla zwiedzających wiosenny jarmark lipski.

Dla odwiedzających lipski wiosenny jarmark wzorów i prób, który odbędzie się w okresie czasu od 3 do 9 marca, będą przygotowane nadzwyczajne atrakcje artystyczne.

Wszelkowi sławy symfonicznej orkiestra pod kierunkiem profesora Artura Nikisza da we wtorek dnia 5 marca specjalnie dla przyjezdnych na jarmark i ich rodzin nadzwyczajny jednorazowy koncert. Program obejmuje: uwerturę z Oberona Webera, symfonię C-moll № 5—Beethovena, wstęp do „Śpiewaków Norymberskich” i uwerturę z „Tannh’äusera” Ryszarda Wagnera, jak również i występ śpiewaczki Heleny Gerhardt.

Zamówienia na miejsca należy kierować do zarządu jarmarku w Lipsku. Następnie, ze względu na jarmark i zwiedzających go, słynne „Mottete” w kościele 5-go Tomasza przy współdziałaniu chóru 5-go Tomasza przeniesiono z soboty na środę.—Również i teatry lipskie przygotowują specjalny repertuar na ten tydzień, w którym odbywać się będzie jarmark. Aby zabezpieczyć w pierwszym rzędzie zwiedzającym jarmark korzystanie z teatrów, już obecnie można zamawiać miejsca w zarządzie jarmarku lipskiego.

— Pożar w 1-ym oddziale straży ogniowej.

Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł pożar w domu rekwizytowym 1-go oddziału straży ogniowej przy ul. Konstancynowskiej 4. W domu tym na parterze znajduje się rekwizytorna strażacka, na pierwszym piętrze zaś — dwie sale, które używane są na zebrania i zabawy. Obecnie mieścił się tam lokal Tow. Śpiewaczego przy ewangelickiej gminie św. Trójcy.

Wczoraj rano dekorowano właśnie salę tę, gdy nagle około sceny wybuchł ogień, który przedostał się na dach i począł się tak szybko rozszerzać, że nawet strażacy 1-go oddziału, którzy znajdowali się tuż przy miejscu wypadku, nie byli w stanie opanować groźnego żywiołu. Zawezwano więc natychmiast strażę ogniową oddziałów 2-go, 3-go, 4-go i 6-go. Z oddziału drugiego przybyła też parowa sikawka.

Wspólnym wysiłkiem przybyłych oddziałów udało się ogień umiejscowić i zapobiedz, by nie przetrzucił się on na parter, gdzie znajdowały się rekwizyty strażackie i stajnie. Spalił się całkowicie dach i duża sala. Z ruchomości, znajdujących się w niej, ocalała tylko nieznaczna część. Spłonęły wszystkie krzesła. Również ocalał pokój zarządu, w którym znajdowało się około 60 sztuk materiału dla biednych konfirmanów ewang. gminy św. Trójcy.

Pożar ugaszony został ostatecznie około godz. 1 popołudniu. Straty wynoszą blisko 20,000 mrl.

— Odebrano pończochy.

Przypadkowo w czasie rewizji u podejrzanego pasera znaleziono 104 tuziny półgotowych pończoch, pochodzących prawdopodobnie, z kradzieży.

Osoby, którym ukradziono pończochy mogą zgłosić się do wydziału kryminalnej policji — Komis D. 2 — akty № 132/18 C.

— Z Aleksandrowa.

Onegdaj w domu Juliusza Paszkiego policja dokonała rewizji, wykryto potajemną gureznię oraz znalezione pasy transmisyjne i mosiądz nie zameldowane w wydziale surowców. (*)

Z sali odczytowej.

Odczyty ks. dr. Niteckiego.

W ubiegłą sobotę i wczoraj w sali Resursy Rzemieślniczej ks. dr. Marjan Nitecki wygłosił dwa odczyty. Pierwszy z nich, zatytułowany „Religia spirytystyczna a Chrystjanizm”, drugi zaś „Religijne odrodzenie narodu polskiego.”

W pierwszym odczytzie prelegent przytoczył szereg zjawisk spirytystycznych oraz wspominał o zjawiskach medjumicznych, wskazując na głośne dzieło Ochorowicza. Na podstawie argumentów prelegent twierdził, że doświadczeń spirytystycznych nie można brać z punktu naukowego, gdyż to, co wprowadza w podziw na seansach spirytystycznych zwykle sprzeciwia się najelementarniejszym prawom natury i to co wzbudza podejrzenie ludzi rozumnych i biorących rzeczy krytycznie — co do o-wych produkcji spirytystycznych — w tych samych warunkach fizycznych zjawiska następują lub ich niema, zależnie od usposobienia duchowego widzów i operatorów, zwłaszcza medjów.

Medja nie muszą być inteligentne i rozwinięte umysłowo, aby wywołały objawy zadziwiające. Muszą one jedynie poddać absolutnie swą wolę siłom wyższym, działającym na seansach t. j. tak zwanym duchom ich opiekunów. Im usposobienie obecnych względem duchów jest życzliwsze, tem większem powodzeniem cieszą się seanse. Prelegent tego rodzaju zabawy uważa za zabobon, łatwiwość i bluźnierstwo.

Prelegent wspomina o transferach, aportach, wykonywanych bez udziału sił fizycznych samym tylko aktem woli. Te i tym podobne czynności spełniane są zwykle przez medja w stanie na wpół przytomnym i biernie ulegające jakimś siłom, którym się trudno oprzeć. Gdyby to były objawy natury — wszelka dla nich sympatja i admiracja byłaby zbyt zbyteczna. Na seansach zatem we wszystkich „cudach” działa jakaś siła osobowa, na którą składają się akty poddania się, wiary itd. Spirytizm zdaniem ks. N. nie tylko jest zabobonem, lecz i wysoką niemoralnością. Wola bowiem ludzka jest najcenniejszym skarbem człowieka i szczęściem dusz naszych. Żaden rozumny człowiek nie przypuszcza, że siła na seansie spirytystycznym, której oddaje cześć jest to Bóg lub jakaś istota świata.

Prelegent widzi w tym punkcie zabaw spirytystycznych wielkie niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju duchowego uczestników seansów oraz dla wiary chrześcijańskiej.

Spirytizm odsłania coraz wyraźniej swe właściwe i najwyższe cele, staje się kultem religijnym. Spirytizm jawnie organizuje kult swój religijny w kościołach, w których medja są kapłanami, a uczestnicy wiernymi. Ma on swego patriotę Allana Kardeka, przez którego spisane zostały główne dogmaty religii zwanej spirytystyczną, albo religją duchów.

Prelegent przedstawił powstanie religii spirytystycznej na tle stolików wirujących, stukających, ekiem piszących, medjów prorokujących i jasnowidzących. Religja ta objawia się przez ducha, który się nazywał „Prawdą”. Religja duchów stosownie do zapowiedzi „Prawdy” ma być właściwie niczem innym jak tylko chrystjanizmem, ujętym głębiej i zastosowanym do nowoczesnych pojęć filozoficzno-naukowych.

Według jednak argumentacji prelegenta religja ta jest tylko zlepkiem teorii starych i nowych, nie mających nic wspólnego z promiennymi ideałami Chrystusa. Sankcję tej religii i punkt najbardziej obchodzący życie zagrobowe, odpowiedzialność, kara i nagroda są tak ułożone, że pocieszają się tem wszystkim mogą najgorzej osobistości, nieświadomie za idealną i duchową szczęśliwością w obcowaniu z wiecznym Bogiem, lecz za tem, co obiecuje po śmierci swym adeptom religii spirytystycznej — że zdobyciem największej sumy radości i przyjemności, za zaspokojeniem swych przyrodzonych upodobań.

Prelegent wspomina o dziele Bizonarda „Rappist du demon aux hommes”, w którym ostrzega o niebezpieczeństwach jakim grozi społeczeństwu chrześcijańskiemu spirytizm.

W religii duchów uderza na każdym kroku jeden charakterystyczny szczegół, spotykany w misterjach starożytnych, zwłaszcza egipskich magów i naśladowanie cudów bożych. Chrystjanizm oparł swe prawdy religii na cudach.

Religia spirytystyczna popiera swe teorie faktami zdumiewającymi, które dają do zyskredytowania chrystjanizmu, do wykazania, że jest on religią naturalną, że cuda jego można wytłomaczyć sposobem ludzkim, a dowodem tego są produkcje przypominające fakty, zapisane w ewangelii jako nadprzyrodzone.

Odczyt wywołał dyskusję. Prelegent udzielał odpowiednich wyjaśnień.

Wobec wywodów ks. dr. Niteckiego pozwolimy sobie zająć stanowisko nieco krytyczne.

Naszem zdaniem, spirytizm nie podkopuje zasad wiary, dogmatów nie dotyczy. Rzecz inna, że prądy, obecnie w kościele panujące, uważają dzisiaj spirytizm za rzecz niebezpieczną dla rzesz wierzących.

Zauważamy, iż właśnie obecnie w Warszawie przy udziale znanego medjum, Guzika, odbywają się seanse, noszące charakter wybitnie mistyczo-chrześcijański.

A teraz punkt widzenia naukowego.

Nie stajemy bynajmniej w obronie spirytizmu. Ale uznać trzeba, iż w sferze naszych pojęć dzisiejszych istnieje jeszcze znaczne luki, tak, że nie wolno, wobec dzisiejszego stanu nauki, kwestjonować zasadniczo rzeczy nam nieznanych. Ks. dr. N. dowodzi, iż zjawiska medjumiczne są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Ależ przecie w swoim czasie telegraf i kolej żelazna i automobil i telefon obecnie hipnotyzm, sprzeczne były z logiką. Musimy uznać, iż istnieje i objawiają nam się takie rzeczy, o których i filozofom się nie śniło. Ze zjawiska spirytystyczne egzystują o tym wątpić nie można. Stwierdzili to uczeni, zasobni w cały społeczny aparat doświadczalny. Hypotezy, wyjaśniające są jeszcze bez kwestji niezadawalające, co jednak nie przeczy faktom.

Istnieją obecnie nawet stronnicy uzgodnienia spirytizmu z niezbitymi prawami fizycznymi.

A gdzież jeszcze, krytyka naszego poznania, całego naszego aparatu mózgowego?

Naogół różnica stanowisk sprowadza się do następujących twierdzeń: Ks. N. odrzuca a priori medjumizm, posługując się dowodami, których wartość kwestjonujemy, my natomiast zachowujemy rezerwę w stosunku do zjawisk nadprzyrodzonych.

Religijne odrodzenie narodu polskiego.

Prelegent charakteryzuje na wstępie objawiając się obecnie przełom w poglądach psychologicznych i filozoficznych, poczem przechodzi do twierdzenia, że teraźniejsza wojna światowa ma nie tylko złe lecz i dobre strony, gdyż w całej Europie dała początek do reform powszechnych.

Następnie zaznaczył, że dla Polski zbliża się nowa era, gdyż stać się ma ona wolną i niepodległą. Ziszczać się tedy marzenia wieszczów, spełniają się postulaty idei mesjanicznej, głoszone przez największego wieszca, Adama Mickiewicza. Jeśli owe postulaty spełnione zostaną przez Polskę — będzie ona miała prawo do kierownictwa moralnego narodów, bo jej przeszłość daje jej powagę najwyższą pod tym względem i wskazuje jej w świecie misję chrystjanizmu.

Obecnie jednak na widownię występują w narodzie polskim objawy groźne, które mogą dzieło misji całkiem zdruzgotać.

Prelegent z przykrością stwierdza, że na wiecach nauczycielskich wyraźnie występują głosy, dążące do zbagatelizowania lub usunięcia nawet wykładów religijnych oświaty z programu szkolnego; szerzy się coraz więcej zamęt w pojęciach podstawowych, stanowiących kulturę polską tradycyjną.

Prelegent słnie akcentuje wady, występujące najjaśniej w społeczeństwie naszym. Daje następnie wskazówki, od czego należy rozpocząć konieczną reformę wewnętrzną. Zdaniem prelegenta, koniecznym warunkiem tej reformy jest szerokie i powszechne oświadczenie społeczeństwa o dogmatach zasadniczych religii; a w związku z tem żąda szeroko rozwijanych wykładów filozoficzno-religijnych dla inteligencji i wzajemnej solidarności w akcji publicystycznej.

Zdaniem ks. dra N., każdy polak musi być nie tylko moralnym, ale apologetą moralności, którą uprawia

Wszystko to jednak będzie możliwe, gdy całe społeczeństwo będzie znało gruntownie podstawy, objawione przez Chrystusa, na których się wznosi gmach moralności indywidualnej i społecznej.

**Biuro Prób i Zażeń
Konsulenta Prawnego
ALEKSANDRA GERSDORFA**

Łódź, Piotrkowska 84.

Redaguje: podania, skargi, memorjały, prośby oraz
tłumaczy ze wszystkich języków.

Odczyty prof. Trojanowskiego.

Stow. Handlowców Polskich w ubiegły piątek i sobotę prof. Trojanowski wygłosił trzy odczyty, które zgromadziły dość licznych słuchaczy.

W pierwszej prelekcji prof. Trojanowski mówił „O sztuce romańskiej w Pol-

sce,“ druga nosiła tytuł „Epoka Stanisławowska w naszej sztuce“. Trzeci odczyt p. t. „Nowsze kierunki modernistyczne w sztuce“. — Ten ostatni odczyt zgromadził najwięcej słuchaczy. Prelegent w barwnych i przystępnych słowach zobrazował najnowsze prądy w malarstwie, a więc w sztuce francuskiej, włoskiej, jako prym dzierżące. Kierunki impresjonistów, kubistów, futurystów, wibrystów itd.

Nazwiska malarzy francuskich Manne i Monnet znane zresztą w historii sztuki stoją na czele tych nowych prądów, których rzeźnikiem był u nas s. p. Podkowiński i jest Pankiewicz — obydwaj uczniowie Manne'a. Odczyt ten, jak i poprzednie ilustrowany był przezroczami.

**Towarzystwo Akc.
Ł. J. BORKOWSKI**

w Łodzi, ul. Widzewska № 60.

poleca ze składu i wagonowo

Drzewo
cpalowe
rąbane i
pienkowe.

Torf
prósowany
suchy.

**Dachówkę cementową „Wiek“
i glinianą** w różnych gatunkach
oraz : : : : :

Belki żel., cement, wapno budowlane i nawozowe.

■ Ryzyko wolnych losów biorę na siebie. ■

NAJLEPSZE WARUNKI bez ryzyka wolnych losów

Nowość bez ryzyka wolnych losów.

T. LOSY K. O. na **O.**
najlepszych warunkach

dla Kolektorów warszawskich i prowincjonalnych

tylko w ciągu 3-ch dni od zgłoszenia

LOS Y T. K. O.

BEZ WOLNYCH LOSÓW

wolne losy biorę na siebie. || Wypłacam nadwyżkę w gotówce.

Sprzedaję na najdogodniejszych warunkach.

Przyjmuję na pokrycie wszystkie wygrane losy bez potrąceń, jako też papiery wartościowe i waluty.

GŁÓWNA KOLEKTA

E. LICHTENSTEIN i S-ka Filje: **Rysia 1, Graniczna 5, Grzybowska 2, Krak. - Przedmieście 109.**
Warszawa, Marszałkowska 146.

BLUSZCZ

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone
sprawom kobiecym,

pod redakcją Zofji Seidlerowej.

Warszawa, Nowy Świat 41.

Prenumerata na prowincji, w Austrii, Galicji, w Rzeszy Niemieckiej i W. Ks. Poznańskim rocznie 30 mk., półrocznie 15 mk., kwart. 7 mk., 50 fen. Numer pojedynczy 65 fen. Do każdego numeru dołączane są wzory ubiorów i robót i dodatek powieściowy.

Poszukuje się od zaraz na dobrą pensję kilku dobrze zbudowanych, nieposzlakowanej opinii pomocników rewirów oraz jednego pomocnika urzędnika kryminalnego, władających piśmiennie i ustnie językami niemieckim i polskim. Przy odpowiednich zdolnościach mogą oni awansować na rewirów.

Oferę z dołączeniem odpowiednich świadectw i samodzielnie napisanymi życiorysami winny być złożone u nas możliwie jak najprędzej.

Włocławek, dnia 2. lutego 1918 r.

Zarząd policji.

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
gwarantowanej dobroci
dostarcza w każdej ilości
**SKŁAD NASION
LEHR i SKA**
Warszawa, Żabia 2.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby skórne i zewnętrzne

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów od 6—8. || Panie od godz. 5—6.

Lekcje gry fortepianowej

metodą ułatwioną
udziela doświadczonego nauczycielka
zostać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkoła 17 m. 8, II piętro

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne,
zewnętrzne i włosów
ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9,
Panie od 5—6.

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli

olbrzymi wybór nowych, okazałych
stół, stoły, szafy, otomany, Łóżka metalowe,
krzesła, gąsienice. Wobec zastój
sprzedaje po cenach własnych inż. Magazyn Mebli,
Władysława Romaszowskiego, Piotrkowska 116 I piętro
front w niedzielę i święta otwarte do 6-ej p.p.

Brylant ładnej wody—kupię tylko tania. Bieńkowski, Piotrkowska 55.

Drzewo suche rąbane, hartowane i detalnie pud. 1 m, 65 f. Skład palek Władysława Tylińskiego, Franciszkańska 25.

Kupię pianino w dobrym stanie. Oferę wraz z ceną pod lit. S. S. 40 w adm. Gaz. Ł.

Kysownik budowlany ładnie pi-szący rondem—potrzebny zaraz. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Sklep galanterijny z towarami jest do sprzedania od zaraz. Przejazd 51.

Resztki tanio nabyć można.

Resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, drap, sukno na kożuski i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełniane resztki, cajtgi, barchany i flaneli. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 40 m. 10, front II piętro, na prawo.

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Ulica Widzewska 94 m. 18 II piętro.

Zawiadomienie! Szanowne panie pospiesz się z obywatelkami z powodu zbliżających się świąt. Do 1 marca szyję po najniższych cenach, otrzymam nowe żurnale. Damski Krawiec Rudzki, Piotrkowska 17.

Zaginął piasek pudełek biały, z karką na łebku, w plusowym paletku. Odprowadzić za nagrodą na ulicę Sienkiewicza 50 m. 2.

Zagubione dokumenty.

Dowód № 45904 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasz. Mejera № 11 zaginął. Zastrzeżenie nr blone.

Dowód № 61783 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasz. Mejera № 11 zaginął. Zastrzeżenie nr blone.

Katarzyna Dąbr szek, Wodna 22, zgubiła legitymację na 2 osoby, (wydana z K. R. Ch. I M.

Maryanna Stępanowska, St. Wólczańska 15 zgubiła legitymację na 8 osób, wydana z K. R. Ch. I M.

Bożena Kopeć zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Władysława Stawska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi, № 97782, przy ul. Ewangelickiej.